



ANNA ZAPALEC*

Refleksje i uwagi o książce Omera Bartova
*Anatomia pewnego ludobójstwa. Życie i śmierć
Buczacza*, tłum. A. Musiał, Wołowiec 2019, ss. 358

Reflections and remarks on Omer Bartov's book
*Anatomy of a genocide. The life and death
of a town called Buczacz*,
transl. A. Musiał, Wołowiec 2019, pp. 358

Streszczenie: Na temat książki Omera Bartova wydanej w języku angielskim w 2018 r.¹, a przetłumaczonej na język polski w 2019 r. przez Adama Musiała ukazało się co najmniej kilka recenzji. Wszyscy recenzenci podkreślali jej duże znaczenie dla badań nad zagładą Żydów. Niestety w Polsce nie odbyły się żadne uniwersyteckie spotkania autorskie wokół tej publikacji. Książka nie została również uhonorowana żadną nagrodą w Polsce, mimo że za granicą zdobyła uznanie. Gdyby nie recenzje, to w polskim świecie nauki przeszłaby bez większego echa.

Niniejszy tekst stanowi refleksję nad książką poświęconą Buczaczowi w pierwszej połowie XX w., ale zarazem nad końcem pewnej epoki w dziejach wielokulturowych

* Instytut Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, anna.zapalec@uken.krakow.pl, ORCID: 0000-0002-4976-9537.

¹ O. Bartov, *Anatomy of a genocide: The life and death of a town called Buczacz*, New York 2018.

i wielonarodowościowych społeczności lokalnych Europy Środkowej. Praca ta jest warta głębokiej uwagi i zatrzymania się nad wnioskami z badań, które zostały w niej zawarte.

Zastanawiam się przede wszystkim nad tym, co, jak i dlaczego zostało w niej napisane, dlaczego autor przyjął taką, a nie inną perspektywę oraz co w tej książce stanowi naukowe odkrycie dotyczące historii dawnego Buczacza. Dlaczego dopiero po blisko 80 latach opowiedziano historię wydarzeń, które rozegrały się w tym małym galicyjskim, polsko-żydowsko-ukraińskim miasteczku? Jakie przesłania dla przyszłości niesie historia tej społeczności?

Słowa kluczowe: zagłada, Holocaust, Buczacz, okupacja niemiecka

Abstract: Several reviews have been written on the Omer Bartov's book, published in English in 2018 and translated into Polish in 2019 by Adam Musiał. Reviewers unanimously stressed its importance for Holocaust studies. Unfortunately, in Poland, no university-based author meetings were held in connection with this publication. Nor was the book awarded any prize in Poland, despite receiving recognition abroad. Had it not been for the reviews, it would have passed almost unnoticed in the Polish academic world.

The present text is a reflection on the book devoted to Buczacz in the first half of the 20th century, but at the same time also at the end of an era in the history of the multicultural and multinational local communities of Central Europe. This book deserves close attention and consideration of the conclusions drawn from the research it presents.

What I reflect upon above all is what was written – as well as how, and why – along with why the author chose this particular perspective rather than another, and what constitutes the scholarly discovery in this book regarding the history of former Buczacz. Why was the story of the events that unfolded in this small Galician town – inhabited by Poles, Jews, and Ukrainians – told only after nearly eighty years? What lessons for the future does the history of this community carry?

Keywords: genocide, Holocaust, Buchach, German occupation

Pierwsze pytanie, które nasuwa się po lekturze książki Omera Bartova, to pytanie o przedmiot badań, tzn. czy recenzowana publikacja jest o zagładzie Żydów w Buczaczu, czy o zagładzie całego mikroświata małego, prowincjonalnego miasta, które istniało do 1939 r. z wszystkimi jego wadami i problemami.

Tytuł wydaje się tu kluczem do zrozumienia zamysłu autora: *Anatomia pewnego ludobójstwa*. *Życie i śmierć Buczacza* (ang. *Anatomy of a genocide. The life and death of a town called Bucacz*). Kieruje on uwagę przede wszystkim na genezę i przebieg ludobójstwa, do którego doszło w tym mieście, oraz stawia pytania o jego mechanizmy – jego „anatomię”. Tytuł jest zarazem głównym problemem badawczym i pytaniem, które autor postawił sobie podczas pracy nad książką.

W centrum uwagi są przede wszystkim losy ludności żydowskiej w Buczaczu w pierwszej połowie XX w., a zwłaszcza zagłada Żydów w czasie drugiej wojny światowej i przedstawienie okoliczności oraz jej lokalnych uwarunkowań. Jest to podejście uzasadnione, gdyż w galicyjskich miastach, miasteczkach i na wsiach to właśnie Żydzi byli głównymi ofiarami ludobójstwa. Jednak w książce znajdziemy również sporo fragmentów dotyczących relacji sąsiedzkich między przedstawicielami różnych narodowości przed ludobójstwem Żydów i w trakcie jego trwania, a cały ostatni rozdział został poświęcony interakcjom i kontaktom polsko-ukraińskim. Recenzowana książka nie jest więc wyłącznie o losach ludności żydowskiej, ale dotyka także sytuacji ludności polskiej i ukraińskiej w Buczaczu, czasami pokazując nawet stan rzeczy poza granicami tego miasta.

Takie badania wymagały przyjęcia metod drobiazgowej analizy polegającej na dotarciu do konkretnych osób, rodzin, społeczności lokalnych, aby zrozumieć, co dokładnie wydarzyło się między ludźmi, jak się zachowywali, kto zabijał, kto współuczestniczył, a kto przyjmował jeszcze inne postawy. Należało też ukazać proporcje między tymi różnymi zjawiskami, co jest zadaniem bardzo trudnym, gdyż do badań nad ludobójstwem zazwyczaj dysponujemy jakościowym materiałem źródłowym, a nie danymi ilościowymi. To jest zwłaszcza widoczne, jeżeli idzie o osoby postronne, prezentujące wachlarz różnych postaw wobec wydarzeń, których były świadkami lub aktywnymi uczestnikami. Jestem jednak przekonana, także na podstawie własnych badań, że aby zrozumieć anatomię ludobójstwa, trzeba zejść do poziomu konkretnych lokalnych wspólnot, ludzi i miejsc, w których to wszystko się wydarzyło, tak jak to zrobił Omer Bartov.

Kolejne pytanie, które nasuwa się w czasie lektury tej książki, dotyczy motywów jej napisania i czy jej głównym celem było *stricto* naukowe opracowanie historii zniszczenia przedwojennego Buczacza.

Książka nie ma typowego naukowego wstępu, w którym autor zwykle wyjaśnia metodologię, cele badań, uzasadnia strukturę opracowania czy omawia trudności napotkane podczas prowadzenia kwerend. Zamiast tego rozpoczyna on następująco: „Opowiedz mi o swoim dzieciństwie – powiedziałem”. Tymi słowami, skierowanymi w 1995 r. do swojej matki, autor poinformował czytelnika o osobistej motywacji do podjęcia tematu. Historia jego rodziny była związana z Buczaczem, a poszukiwanie rodzinnej historii było początkiem badań nad losami miasta i jego mieszkańców.

Z tego też powodu zamiast naukowego wprowadzenia książka zawiera wspomnienie z dzieciństwa o matce, zilustrowane jej zdjęciem, a także fotografię z 1935 r. przedstawiającą moment jej wyjazdu z rodzicami do Palestyny. Z dzisiejszej perspektywy można uznać, że ta decyzja ocaliła tę rodzinę życie, gdyż sześć lat później Buczacze znalazł się pod okupacją niemiecką i rozpoczął się dramat Żydów w całej wschodniej Polsce, z którego niewiele ocalało.

We wstępie autor zawarł to, co uważał za najważniejsze dla zrozumienia jego motywów podjęcia tematu oraz celu napisania książki: „staram się odtworzyć życie Buczacza w całej jego złożoności i opisać, jak przez kilka stuleci żyli obok siebie polscy, ukraińscy i żydowscy mieszkańcy miasta – tkający odrębne opowieści o przeszłości, inaczej rozumiejący teraźniejszość i całkowicie odmiennie planujący przyszłość” (s. 19).

Autor napisał także we wstępie o chęci „poznania losów moich przodków – ich życia i śmierci”. O ile wstęp jest bardzo osobistym i refleksyjnym tekstem związanym z rodzinnymi korzeniami w Buczaczu, o tyle tekst główny książki został przeznaczony dla szerokiego grona czytelników. Aparat naukowy został w książce ukryty, gdyż przypisy nie dominują nad narracją, nawet nie rzucają się w oczy ze względu na ich zamieszczenie na końcu publikacji, tylko dyskretnie towarzyszą narracji i są skierowane przede wszystkim do zawodowych badaczy i osób, które będą tym zainteresowane. Analiza przypisów dowodzi rzetelności Omera Bartova jako historyka. Po zapoznaniu się z aparatem badawczym i zgromadzo-

nym materiałem źródłowym nie ma wątpliwości, że treść tej monografii to wynik wnikliwych badań i profesjonalnej metodologii.

Autor zbierał materiały i pisał swoją pracę 25 lat. Zwykle książki powstają szybciej. Jednak w przypadku badań mikrohistorycznych, zwłaszcza dotyczących zbrodni ludobójstwa, kwerendy są bardzo czasochłonne i wymagają wieloletnich poszukiwań. Zazwyczaj nie dysponujemy dużymi i kompletnymi zespołami źródeł, gdyż były one niszczone przez sprawców zbrodni. Metodologia badań zawsze więc sprowadza się do przeszukiwania wielu zespołów w różnych archiwach, w których mogły zachować się jakieś informacje o analizowanym zagadnieniu, pieczołowitym ich gromadzeniu oraz dotarciu do świadków wydarzeń oraz pozyskaniu ich wspomnień i relacji, a także innych źródeł. Stan zachowania źródeł dla poszczególnych miejscowości nigdy z góry nie jest wiadomy. Są takie, które mają całkiem pokaźny ich zasób, i takie, do których prawie nic nie zachowało się w całości, a jedynie jakieś strzępy. To drugie jest charakterystyczne dla wielu miejscowości i społeczności na byłych polskich terenach wschodnich II RP. Kwerenda do recenzowanej książki była więc zakrojona na szeroką, międzynarodową skalę i bardzo czasochłonna. Właściwie dzisiejsze realia akademickie, w których oczekuje się szybkich publikacji dla określonej liczby punktów, nie pozwalają na tak pogłębione badania archiwalne i aż tak czasochłonną pracę nad książkami, jak pokazał to Omer Bartov. Ale to właśnie jego metodologia i sposób prowadzenia badań przyniosły tę książkę.

Przyjrzyjmy się zatem jej koncepcji i podstawie źródłowej. Bartov opisał wydarzenia w Buczaczu w siedmiu rozdziałach. W pierwszych pięciu narracja płynie zgodnie z linią czasu: *Nadciągająca burza*; *Wrogowie z własnej woli*; *Razem i osobno*; *Władza sowiecka*; *Niemiecki porządek*. Dwa ostatnie rozdziały pogłębiają analizę wydarzeń pod okupacją niemiecką i noszą tytuły: *Codziennosc czasu ludobójstwa* oraz *Sąsiedzi*. Stanowią szczegółowy opis okupacyjnych warunków życia. Autor koncentruje się w nich przede wszystkim na losach buczackich Żydów oraz na relacjach między sąsiadującymi ze sobą narodowościami, pokazując główne czynniki, które je kształtowały. Książkę kończy zamiast klasycznego zakończenia tekst zatytułowany *Pokłosie*, w którym zawarte są refleksje o zmia-

nach, jakie zaszyły w mieście po zakończeniu drugiej wojny światowej, oraz o współczesnym mieście i obecnej polityce pamięci.

Tak przyjęta struktura książki tylko pozornie kładzie główny nacisk na chronologię zjawisk i wydarzeń. W rzeczywistości uwaga została skupiona przede wszystkim na analizie relacji między różnymi grupami społecznymi i narodowościowymi w Buczaczu na przestrzeni kilkudziesięciu lat – od pierwszej aż po zakończenie drugiej wojny światowej – oraz na okupacyjnym aparacie przemocy w trakcie tych wojen.

W monografii brakuje klasycznej bibliografii, a źródła oraz literatura zostały zamieszczone wyłącznie w przypisach do poszczególnych rozdziałów. Dla czytelnika, który traktuje przypisy jako mniej interesującą i nużącą część książki, takie rozwiązanie może być wygodne. Jednak dla osób prowadzących badania naukowe jest mało zadowalające. Zmusza bowiem do samodzielnego wyodrębniania różnych typów źródeł i oceniania ich znaczenia bez możliwości ogólnego wglądu w całość zebranego materiału.

Trudność tę potęguje fakt, że we wstępie autor nie przedstawił żadnej charakterystyki głównych grup źródeł. Nie podał ich liczebności, znaczenia, stopnia trudności kwerend czy ograniczeń i braków. Dopiero szczegółowa analiza przypisów pozwala zorientować się, że Bartov oparł swoje badania na licznych materiałach archiwalnych z archiwów niemieckich, izraelskich, polskich, ukraińskich i innych. Wykorzystał także bogatą literaturę pamiętnikarską (dzienniki, pamiętniki, relacje, wspomnienia) oraz wywiady z nurtu historii mówionej, prowadzone przez wiele lat specjalnie na potrzeby tego projektu badawczego.

Po analizie źródeł zebranych przez Bartova do napisania tej książki wiemy, że dla Buczacza nie zachowała się właściwie żadna dokumentacja lokalnych organów okupacyjnych z pierwszej wojny światowej ani też żadne zwarte zespoły archiwalne z okresu II RP, jak również z okresu lokalnej administracji niemieckiej i urzędów policyjnych z lat 1941–1944. To dlatego badania nad historią tego miasta oraz powiatu buczackiego w pierwszej połowie XX w. są szczególnie trudne i muszą polegać na szerokich oraz czasochłonnnych kwerendach szczegółowych w różnych zespołach źródeł. W książce Bartova znajdziemy wiele takich źródeł, które zostały odkryte i wyłuskane z bibliotek, archiwów oraz zbiorów rodzinnych. Z różnych

miejsz, gdzie nawet byśmy się ich w ogóle nie spodziewali. Pustka źródłowa, jaka istnieje dla Buczacza, nie jest jedynie charakterystyczna dla tego miasta. Jak już pisałam, wiele miejscowości na dawnych polskich ziemiach wschodnich (będących częścią II RP) nie ma obszernych archiwów, a jedynie ich szczątki. Stanowi to jedną z największych barier w zbadaniu historii tych miejsc i społeczności lokalnych. Bartov tę barierę pokonał.

Znaczna część materiału źródłowego ma charakter nowy i dowodzi, że szeroko zakrojone kwerendy w archiwach centralnych i regionalnych w różnych krajach, ale zwłaszcza w Polsce i w Ukrainie, dostarczają niezwykle interesujących materiałów do szczegółowych badań nad przebiegiem zagłady Żydów na prowincji na terenie Galicji Wschodniej, a także nad lokalnymi relacjami społecznymi, charakterystyką okupacji i systemów przemocy, eksterminacją społeczności nieżydowskich i innymi zjawiskami.

W przypadku książki o Buczaczu kwerenda mogłaby zostać jeszcze poszerzona o zbiory archiwalne Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, gdzie znajdują się m.in. sprawozdania kwartalne, sytuacyjne i inne dotyczące wydarzeń w dystrykcie Galicja oraz jego poszczególnych miejscowościach. Dokumenty te pochodzą z różnych oddziałów Sztabu Komendy Obszaru 3 Armii Krajowej we Lwowie z lat 1942–1944. Cenne są również materiały Archiwum Rady Głównej Opiekuńczej miasta Lwowa, obejmujące sprawozdania pracowników Polskiego Komitetu Opiekuńczego i jego delegatur terenowych.

Ponadto należałoby zwrócić większą uwagę na archiwalia Instytutu Pamięci Narodowej, zwłaszcza na akta powojennych śledztw związanych z kolaboracją i współpracą z okupantem niemieckim. Równie istotne są materiały Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Krakowie, która prowadziła dochodzenia w sprawie represji i zbrodni popełnionych na obywatelach polskich podczas okupacji sowieckiej (1939–1941), także na terenie powiatu buczackiego.

Rozdział pierwszy: *Nadciągająca burza*

Zanim autor przeszedł do analizy głównego problemu badawczego, rozwijanego w kolejnych częściach książki, poprzedził ją omówieniem dzie-

jów Buczacza w czasach średniowiecznych i nowożytnych. Skupił się na wydarzeniach związanych z napływem i osadnictwem ludności żydowskiej na tych terenach. Celem autora było przede wszystkim ukazanie genezy powstania społeczeństwa wielokulturowego i wielonarodowego, a także wskazanie, gdzie należy szukać początku historii Buczacza.

W tym rozdziale Bartov oddał głos zarówno polskiemu dominikaninowi Sadokowi Barączowi, który w 1882 r. spisał historię Buczacza, jak i żydowskiemu literatowi Szmuelowi Josefowi Agnonowi, urodzonemu w tym mieście w 1887 r. Choć pochodzili oni z różnych pokoleń i środowisk społecznych, to obaj z wielkim sentymentem, choć z subiektywnych perspektyw, opisywali Buczacz i jego okolice. To są bardzo interesujące części tego rozdziału, gdyż uzyskaliśmy wgląd w różne perspektywy społeczne i narodowe.

Żydzi i inne narodowości żyły w Buczaczu od dawna, traktując go jako swoją „małą ojczyznę”. Przez kilka wieków zamieszkiwały tu obok siebie różne grupy narodowe i budowały to miasto, a ich dzieci, wnukowie i potomkowie kontynuowali to dziedzictwo. Jednak, jak pokazuje autor książki, ten rozwój nie przebiegał spokojnie. W czasie powstania kozackiego w 1648 r., a następnie podczas najazdów tureckich w latach 1672 i 1675, miasto było wielokrotnie oblegane, niszczone, a jego mieszkańcy mordowani. Mimo licznych tragedii ludność żydowska zawsze wracała do Buczacza. Miasto to żyło według rytmu wojen, jakże licznych w XVII i XVIII w., gdy ulegało zniszczeniu i wyludnieniu, w okresach względnego spokoju podnosiło się z kolei z ruin, a mieszkańcy odbudowywali swoje domy i życie.

Bartov zwrócił uwagę na mozaikę narodowościową i społeczną tego obszaru oraz na przemiany i rywalizację gospodarczą, która prowadziła do konfliktów między Żydami a Ukraińcami i Polakami, co wzmacniało stare stereotypy lub wpływało na narodziny nowych. Jak pisze autor książki, w drugiej połowie XIX w. „w następstwie rewolucji, a zwłaszcza po kolejnych reformach lat sześćdziesiątych XIX w., masy chłopskie przebudziły się ze snu”, a jednocześnie Żydzi uzyskali możliwość swobodnego wyboru miejsca zamieszkania i zawodu, co „umożliwiło Żydom powrót na wieś”. W tym czasie rosła ich rola gospodarcza zarówno w miastach, jak i na wsiach, co jednak wśród ludności nieżydowskiej „stworzyło po-

wszechne poczucie materialnej eksploatacji i kulturowego zdominowania” (s. 34–35).

Przed wszystkim „największym symbolem rzekomej żydowskiej sprzedajności była jednak wiejska karczma, postrzegana przez polskich i ukraińskich narodowców jako przyczyna chronicznego alkoholizmu chłopów, ich zadłużenia i przejmowania majątku przez wyznawców judaizmu” (s. 36). Nie był to jednak jedyny stereotyp funkcjonujący wówczas w społeczeństwie. Na stosunki społeczne i gospodarcze nakładały się także różnice religijne oraz narastający ukraiński i polski nacjonalizm, które dodatkowo wzmacniały negatywny obraz Żydów.

Jak ustalił Bartov, przed wybuchem pierwszej wojny światowej Żydzi posiadali „dziesięć procent majątków w Galicji, stanowili dwadzieścia procent właścicieli ziemskich i ponad pięćdziesiąt procent dzierżawców” (s. 37). W porównaniu z wcześniejszymi okresami był to znaczny wzrost ich obecności na wsiach, chociaż w stosunku do całkowitej liczby Żydów w Galicji udział ten był stosunkowo niewielki. Odmienne to jednak postrzegali nieżydowscy mieszkańcy wsi (s. 36–37). Ta część książki, poświęcona ludności żydowskiej na wsiach i żydowskim właścicielom ziemskim oraz relacjom z ludnością nieżydowską w Buczaczu i na innych terenach Galicji Wschodniej, stanowi jedną z najistotniejszych i najbardziej ważnych części publikacji. Przed wszystkim dlatego, że generalnie funkcjonowanie Żydów w obrębie wspólnot wiejskich jest nadal słabo zbadane w historiografii i bardzo mało wiemy o tych relacjach.

W książce, obok mikrohistorycznych opisów wybranych miejscowości i życiorysów niektórych osób, znajdują się również konkluzje ogólne oraz autorskie interpretacje, w których postawione zostały pytania o ocenę przeszłości i wydarzeń w czasie drugiej wojny światowej. Zawarto w niej takie fragmenty jak ten, w którym czytamy: „Zanim nacjonalizm zaczął nienawidzić, znalazło się miejsce dla edukacji i oświecenia, postępu materialnego, odpowiedzialności zbiorowej, i tożsamości grupowej. Ścieżka ku przemocy nie była przewidywalna ani nieuchronna” (s. 40). W gimnazjum w Buczaczu kształciła się młodzież polska, żydowska i ukraińska. Uczniowie spotykali się w tych samych szkolnych ławach i na korytarzach, ale niestety nie doprowadziło to do integracji lokalnej społeczności.

Bartov pisze o licznych problemach występujących w Buczaczu i na otaczających go terenach wiejskich, a także o rywalizacji między poszczególnymi narodowościami, m.in. na tle ekonomicznym (bieda, głód ziemi, emigracja), narodowym (rodząca się świadomość narodowa, nacjonalizmy), społecznym (analfabetyzm, polskie osadnictwo) oraz politycznym (nowe radykalne prądy polityczne, takie jak socjalizm czy anarchizm) (s. 43–52). Stosunki polsko-ukraińsko-żydowskie sprzed pierwszej wojny światowej podsumowuje on następująco:

I tak w ostatnich latach przed wojną wszystkie trzy grupy etniczno-religijne zamykały się w sobie, lecz nie – jak dotąd – jedynie ignorując wzajemnie swe istnienie, lecz w sposób bardziej napastliwy, pełen urazy, oskarżycielski, uznając swój trudny los za konsekwencję postawy lub powodzenia pozostałych grup, a ich prawa – siłą rzeczy – za ograniczające własne (s. 52).

Rozdział drugi: *Wrogowie z własnej woli*

Autor książki tłumaczy niechęć wobec Żydów na przełomie XIX i XX w. jako zjawisko stopniowo narastające wśród nieżydowskiego otoczenia. Wskazuje przy tym na czynniki determinujące ten proces: utrwalone stereotypy, rywalizację na różnych płaszczyznach, brak głębszej wiedzy o sobie nawzajem, a także brak integracji i edukacji nastawionej na współpracę oraz budowanie wspólnoty.

Według Bartova animozje, rywalizacja i konflikty między poszczególnymi narodowościami obecne przed 1914 r. zostały w czasie pierwszej wojny światowej jeszcze bardziej spotęgowane. Autor zauważa:

Być może w odmiennych okolicznościach napięcia te nakierowano by na ugodę i adaptację, ale I wojna światowa całkowicie zmieniła reguły gry (s. 54).

Przemoc, jaka dotknęła Buczaczu w czasie pierwszej wojny światowej, była przerażająca. Czytając książkę, odniosłam wrażenie, że to było swo-

jego rodzaju preludium późniejszej zagłady, chociaż między sytuacją Żydów w okresie pierwszej i drugiej wojny nie można czynić paraleli.

W rozdziale drugim poznamy przebieg wydarzeń wojennych z lat 1914–1918 w Buczaczu. Jest to pod wieloma względami jedna z najciekawszych części książki. Po pierwsze dlatego, że o lokalnych wydarzeniach wojennych we wsiach oraz małych czy średnich miastach nadal wiemy bardzo niewiele, a często nie ma na ten temat żadnych badań. Po drugie, autorowi udało się zebrać obszerny, nowy materiał źródłowy, który pozwolił odkryć wiele zapomnianych i nieznanych wcześniej wydarzeń.

Jednym z takich źródeł jest pamiętnik Antoniego Siewińskiego z Buczacza, odnaleziony w Bibliotece Jagiellońskiej. Siewiński, przed pierwszą wojną światową dyrektor miejscowej szkoły dla chłopców, pozostawił po sobie cenny zapis epoki. Jak ocenił Bartov, „dokument ten jest niezwykle cennym zapisem spostrzegawczego, choć nacjonalistycznego i antysemickiego obserwatora” (s. 55).

Bartov na podstawie różnorodnego materiału źródłowego dokonał szczegółowej i rzetelnej analizy losów Buczacza w latach 1914–1918, gdy miasto było wielokrotnie zdobywane i odbijane przez różne armie, rabowane, niszczone, a między kolejnymi bitwami zalewane falami uchodźców. Już na początku wojny część mieszkańców opuściła miasto, w tym także część Żydów, z których około 2000 znalazło się w Wiedniu.

Oto tylko kilka faktów z książki, które obrazują te zjawiska i ich traumatyczne konsekwencje.

Gdy wybuchła pierwsza wojna światowa, to już pod koniec sierpnia 1914 r. z Buczacza wycofały się oddziały austriackie, a wkroczyły wojska rosyjskie, które stacjonowały w nim przez najbliższy rok. Swój pobyt zaznaczyły przemocą i grabieżami zarówno w Buczaczu, jak i okolicznych wsiach. Kradzieży dokonywano szczególnie w centrum miasta, gdzie znajdowały się bogate żydowskie domy. Towarzyszyły temu zbiorowe gwałty na kobietach.

Rosjanie już na początku swojej okupacji podjęli decyzję o podpaleniu miasta, zwłaszcza jego centrum, a przy tej okazji szabrowali też dobytek, w czym „uczestniczyli prawie wszyscy”, a nie tylko rosyjscy żołnierze (s. 63). Pożoga trwała dwa tygodnie. Jak odnotował Bartov, w pierwszej

połowie września 1914 r. spalono około 125 największych kamienic. Kolejne tygodnie i miesiące przyniosły zarządzenia antyżydowskie, jak chociażby nakaz przeniesienia się Żydów z Buczacza i okolic „do getta ograniczonego do kilku ulic w centrum miasta” oraz zmniejszenie Żydom swobody poruszania się między miejscowościami (s. 66–67). Były to dopiero pierwsze miesiące wojny, która miała być jedną z najkrwawszych w dziejach.

W sierpniu 1915 r. do miasta ponownie wkroczyły oddziały austriackie i ich pobyt wcale nie był szczęśliwy dla miasta. W czerwcu 1916 r. została znowu wyparta przez Rosjan, którzy aż ponad rok byli w Buczaczu i dokonali w tym czasie wielu okrucieństw, gwałtów i morderstw. Przemoc antyżydowska, grabieże i niszczenie mienia oraz pogromy na Żydach były stałym elementem okupacji rosyjskiej. Miasto, które w trakcie wojny przechodziło z rąk do rąk, stawalo się zdobyczą i łupem każdej z walczących stron. Nie oszczędzono cierpień miejscowej ludności, przede wszystkim żydowskiej, co przekazali świadkowie wydarzeń, niezależnie od tego, jakiej byli narodowości. W lipcu 1917 r. Austriacy kolejny raz wkroczyli do Buczacza.

Miasto w latach 1914–1918 zostało poważnie zdewastowane. Na początku 1918 r. całkowicie lub częściowo zniszczonych było 569 domów. Skutkiem wojny były również jeszcze większe napięcia narodowościowe oraz postępująca demoralizacja społeczeństwa. Zakończenie działań wojennych nie przyniosło uspokojenia, gdyż rozpad monarchii austro-węgierskiej zapoczątkował polsko-ukraińską wojnę o przynależność państwową Galicji Wschodniej. W jej wyniku ziemia buczacka ponownie stała się areną dwuletnich walk, gdy dawni sąsiedzi stali się dla siebie wrogami.

Po zakończeniu pierwszej wojny światowej stosunek Polaków do Żydów wyraźnie się pogorszył i nie uległ poprawie w latach 1919–1920. Nie inaczej było z wojskami ukraińskimi podczas stacjonowania w Buczaczu, które dokonywały rekwizycji głównie wśród ludności żydowskiej, a liczba morderstw i rabunków ponownie wzrosła. Ostateczne odbicie Galicji Wschodniej przez wojsko polskie z rąk ukraińskich dla Żydów oznaczało kolejną falę pogromów, dokonywanych m.in. przez polskich żołnierzy.

Wszystkie te wydarzenia Bartov opisał w rozdziale drugim, który zawiera liczne informacje zarówno o początkach wojny w Buczaczu, jak i o późniejszych losach miasta. Autor zwrócił uwagę na bogaty materiał źródłowy pozwalający na mikrohistoryczne badania tych wydarzeń, które w przypadku wielu miejscowości wciąż nie zostały jeszcze scharakteryzowane. Należy też podkreślić, że ten rozdział szczegółowo ukazuje dynamikę zmian społecznych i gospodarczych podczas pierwszej wojny światowej, różne formy przemocy i okrucieństw, które spadały na ludność miejscową, a zwłaszcza wielokrotnie dotknęły miejscowych Żydów. Te badania uświadamiają nam, jak wiele mamy do zrobienia w odkrywaniu relacji społecznych, narodowościowych i gospodarczych na ziemiach polskich w okresie poprzedzającym pierwszą wojnę światową oraz w trakcie jej trwania.

Rozdział trzeci: *Razem i osobno*

Bartov w swojej książce stwierdza, że w międzywojniu „większość Żydów z Buczacza – jak w całej Galicji Wschodniej – nie angażowała się w politykę” (s. 103). Ich codzienne życie było zdominowane przez biedę oraz narastające poczucie zagrożenia wynikające z coraz bardziej wrogiego nastawienia nieżydowskich sąsiadów. Nie łagodziły tego polskie władze państwowe, które w różnym stopniu także przyczyniały się do tej sytuacji, bo nie podejmowały działania na rzecz integracji wielonarodowego społeczeństwa. Ogólną ich postawę charakteryzowało podejście nacjonalistyczne i asymilacyjne. Z perspektywy polskiej inne grupy etniczne powinny były wtopić się w naród polski, przyjmując jego kulturę i religię. Żydowska młodzież ucząca się w gimnazjum państwowym w Buczaczu odbierała „ten polski nacjonalizm jako napastliwy i wykluczający” (s. 109).

Na kartach książki Bartova zostało obalonych wiele polskich mitów o rzekomo szczęśliwym okresie międzywojennym w Galicji Wschodniej oraz o harmonijnym współistnieniu wielonarodowościowego społeczeństwa. Lektura ta jest niezbędna, by zrozumieć ostatnie lata przed wybuchem wojny, gdy narodowe antagonizmy jeszcze bardziej się nasiliły.

Autor opisał narastającą dyskryminację, polski i ukraiński antysemityzm oraz pogłębiający się kryzys gospodarczy, które spowodowały, że

Żydzi nie mieli możliwość spokojnego rozwoju. Nędza dotykała coraz większej ich liczby, możliwości wyjazdu za granicę były coraz mniejsze, a wystąpienia antysemickie coraz częstsze. Rozwiązania tych problemów jedni szukali w syjonizmie, inni w podejmowaniu prób emigracji za granicę, ale – jak pisał w 1936 r. jeden z buczackich Żydów: „Kraje imigracyjne zatrasnęły swe wrota, a Żydzi nie mają własnego kraju. Czy mamy wznieść się do nieba i żyć tam w przestworzach?” (s. 113). Niektórzy widzieli wyjście z tej sytuacji w ruchu komunistycznym, dlatego w 1931 r. trzech żydowskich dwudziestokilkulatków powołało lokalną komórkę Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy (KPZU), przyciągając do niej trochę młodzieży, w większości żydowskiej. Nie rozwinęli oni jednak szerszej działalności i szybko zostali rozpracowani przez policję (s. 115–116).

Bartov w tym rozdziale przedstawia również sytuację polskiej i ukraińskiej ludności. Píše m.in. o biedzie panującej na wsi, ukraińskim ruchu narodowym i radykalnym nacjonalizmie, różnych przejawach rywalizacji polsko-ukraińskiej, licznych urazach i konfliktach społecznych między obiema narodowościami, a także o polityce polonizacyjnej prowadzonej na tych terenach. Ukazuje czynniki, które budowały animozje i pogłębiały niechęć między grupami społecznymi w badanym regionie.

Jedną z istotniejszych konkluzji tego rozdziału jest stwierdzenie: „Pomiędzy obiema rywalizującymi grupami tkwili Żydzi, często postrzegani przez każdą z nich jako wspierający drugą stronę, jako zdradzający sąsiadów lub po prostu dbający tylko o własne interesy” (s. 117). Dalej Bartov zauważa, że w połowie lat 30. XX w. wśród Ukraińców „wzmagający się agresywny nacjonalizm, obecny w różnych grupach wiekowych i klasach społecznych, stał się zatem normą wśród ukraińskich mieszkańców Buczacza oraz innych miasteczek w powiecie” (s. 124). Prawdopodobnie większość nie popierała terrorystycznych metod Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, ale wspólna idea niepodległego państwa ukraińskiego jednociła ludność ukraińską. Trzeba zgodzić się z autorem książki, że w kolejnych latach tendencje te ulegały jeszcze większemu pogłębieniu i tuż przed wybuchem drugiej wojny światowej znaczna część ukraińskiej inteligencji przyjęła idee nacjonalistyczne za słuszne.

Warto dodać, że w książce bardzo umiejętnie pokazano złożoność relacji międzyetnicznych na poziomie lokalnym w Buczaczu. Autor podkreślił w rozdziale trzecim, że przez całe dwudziestolecie międzywojenne zarówno polskie władze, jak i różne polskie grupy społeczne postrzegały ukraińskie dążenia narodowe jako zagrożenie dla integralności państwa polskiego. Równocześnie Żydów traktowano na Kresach „jako element obcy, niezdolny do asymilacji i potencjalnie wywrotowy” (s. 126). Druga połowa lat 30. przyniosła także wyraźne nasilenie polskiego nacjonalizmu i radykalizację postaw, a pod koniec dekady zarówno wśród społeczeństwa ukraińskiego, jak i polskiego szczególnie silnie ujawniały się nastroje antyżydowskie.

Ten kocioł wzajemnych animozji i przemocy międzyetnicznej charakterystyczny dla całej Galicji Wschodniej nie ominął Buczacza i okolic. Zjawiskom tym, zwłaszcza narastającemu nacjonalizmowi ukraińskiemu, uważnie przyglądali się niemieccy politycy i dyplomaci, wypatrując okazji do osiągnięcia celów własnego państwa.

Rozdział czwarty: *Władza sowiecka*

W tym rozdziale ukazano wiele lokalnych szczegółów i okoliczności związanych z wkroczeniem Armii Czerwonej do Buczacza we wrześniu 1939 r. oraz z pierwszymi miesiącami instalowania się władzy sowieckiej. Obraz tych wydarzeń nie odbiega od znanych już opisów dotyczących innych obszarów województwa tarnopolskiego. Część ludności ukraińskiej i żydowskiej przyjęła wejście Sowietów do Buczacza z zadowoleniem, zwłaszcza osoby wywodzące się z proletariatu oraz dawni działacze komunistyczni. Wkrótce rozpoczęły się aresztowania polskich urzędników samorządowych i państwowych, wojskowych i innych osób uznawanych przez nowe władze za zagrożenie.

Proces sowietyzacji Buczacza objął kulturę i szkolnictwo, a także gospodarkę oraz inne dziedziny życia miasta. Represje, które rozpoczęły się już w 1939 r., przybrały na sile w latach 1940–1941. Przejawiało się to w czterech masowych deportacjach ludności oraz licznych aresztowaniach, które szybko zapełniły więzienia w Galicji Wschodniej. Bartov do-

brze orientuje się w najnowszych statystykach dotyczących aresztowań, wywózek i przesiedleń w głąb ZSRS, na których tle przedstawił sytuację w powiecie buczackim.

Trudno natomiast zgadywać, dlaczego autor nie sięgnął do polskich opracowań poświęconych *stricte* okupacji sowieckiej na wschodnich ziemiach II RP i nie zauważył ich dorobku². Być może barierą okazał się język, gdyż większość polskich opracowań na temat okupacji sowieckiej we wschodnich województwach II Rzeczypospolitej nie została przetłumaczona na język angielski. Zwrócę jeszcze w tym miejscu uwagę, że w książce powinno znaleźć się także odniesienie do bardzo ważnego artykułu Serhija Tkaczowa o deportacji z 10 lutego 1940 r., przeprowadzonej na terenie województwa tarnopolskiego, którego częścią był powiat buczacki. Ten artykuł został oparty na materiałach NKWD obwodu tarnopolskiego, wciąż nieznanym szerszemu gronu historyków, a do których miał dostęp jedynie Tkaczow³.

Trzeba natomiast docenić fakt, że autor sięgnął po relacje świadków wydarzeń, w tym źródła typu *oral history*, pochodzące od osób reprezentujących różne grupy narodowościowe i społeczne: polską, ukraińską i żydowską. Dzięki temu wydarzenia zostały ukazane z różnych perspektyw. Bartov odwołał się również do materiałów polskich przechowywanych w Hoover Institution w Stanford, a konkretnie dokumentów Ministerstwa Informacji i Dokumentacji (MID), z których czerpał relacje dotyczące sytuacji w Buczaczu podczas władzy sowieckiej. To jeden z najważniejszych materiałów źródłowych do badania tego okresu. Nie zostały natomiast wykorzystane z tego archiwum takie zespoły jak: *Register of the Władysław Anders Collection* oraz *Register of the Poland. Ambasada (Soviet Union) Records, 1941–1944*, które także zawierają relacje odnoszące się do Buczacza z lat 1939–1941. Potencjał tych źródeł przechowywanych

² A. Głowacki, *Sowieci wobec Polaków na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej: 1939–1941*, Łódź 1998; A. Zapalec, *Ziemia tarnopolska w okresie pierwszej okupacji sowieckiej (1939–1941)*, Kraków 2006.

³ S. Tkaczow, *Likwidacja pol'skoho osadnictwa na Ternopil'szczyni w 1940 r.*, w: *Sowietyzacja Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej po 17 września 1939 r. Studia*, red. A. Sudół, Bydgoszcz 1998.

w Hoover Institution jest więc znacznie większy, niż możemy to zobaczyć w książce Bartova.

Została przeprowadzona bardzo pieczołowicie kwerenda w centralnych archiwach ukraińskich w Kijowie oraz archiwach we Lwowie i w Tarnopolu. Jednak w przyszłości należałoby podjąć starania o dostęp do materiałów śledztw z lat 1939–1941 Służby Bezpieczeństwa Ukrainy obwodu tarnopolskiego, czego nie udało się zrobić Bartowowi. W czasie prowadzonych przez niego badań wspomniane materiały nie były udostępniane, autor nie mógł więc z nich skorzystać. Dopiero ostatnie lata zaczęły przynosić w Ukrainie pewne zmiany w tym podejściu. Recenzentce wiadomo, że dokumentacja śledztw z terenu województwa tarnopolskiego została już kilkanaście lat temu przekazana do Państwowego Archiwum Obwodu Tarnopolskiego i podlegała opracowaniu archiwalnemu. Odrębną jednak kwestią jest to, czy archiwum państwowe w Tarnopolu będzie chciało udostępniać te materiały naukowcom do wglądu.

Ogólnym celem rozdziału czwartego nie było stworzenie szczegółowego obrazu okupacji sowieckiej na poziomie lokalnym, lecz ukazanie pewnych ogólnych prawidłowości. Do tego wystarczyły zarówno istniejąca literatura naukowa, jak i stosunkowo bogaty korpus źródeł narracyjnych w postaci dzienników, wspomnień czy relacji. To, co autorowi książki udało się zebrać i opracować, stanowi wartościowy, nowy materiał. Niektóre zagadnienia wymagają jednak dalszych, pogłębionych badań, jak np. skala i charakter udziału ludności żydowskiej w strukturach władzy sowieckiej na poziomie lokalnym, co często pojawia się jako jeden z wątków w relacjach polskich, a co może w rzeczywistości wcale nie miało takiego dużego znaczenia, jak opowiadali o tym Polacy.

Bartov widzi w różnych wydarzeniach okupacji sowieckiej kolejne przyczyny wzrostu napięć międzyetnicznych. Faworyzowanie mniejszości narodowościowych, wykorzystywanie niesnasek, zmiany gospodarcze przyczyniały się do pogłębiania narodowościowych uprzedzeń i żalów między poszczególnymi grupami narodowościowymi.

W relacjach ukraińskich okres okupacji sowieckiej jest oceniany dużo gorzej niż późniejsza okupacja niemiecka. Według ukraińskich świadków wydarzeń represje sowieckie objęły przede wszystkim Ukraińców, którzy

byli w tym czasie inwigilowani, aresztowani i deportowani w głąb ZSRS. Polacy natomiast widzieli przede wszystkim nieszczęścia, jakie spadły głównie na ich własną społeczność. Nikt nie chciał dostrzec, że żydowska inteligencja oraz przedstawiciele warstw zamożnych i średniozamożnych również doświadczyli podobnych represji jak Ukraińcy i Polacy. Trzeba dodać, że Żydzi w czasie okupacji sowieckiej bardzo ucierpieli gospodarczo, kulturalnie i społecznie z powodu sowietyzacji, która dotknęła wszystkich, ale Żydów szczególnie mocno. Represje, takie jak aresztowania i wywózki w głąb ZSRS, stały się też udziałem sporej liczby Żydów.

Narracje Polaków, Ukraińców i Żydów dotyczące tego okresu toczą się jednak obok siebie. Rzadko która ze stron dostrzega cierpienia pozostałych. Bartov zauważa:

Percepcja losu ofiary i wiktylizacji jest pod wieloma względami typowa dla wszystkich trzech głównych grup: każda bowiem uważała się za główną ofiarę różnych konfiguracji okupacji sowieckiej i niemieckiej, każda też prześladowanie pozostałych dwóch grup uznawała za przynajmniej po części usprawiedliwione. Wielu Polaków i Ukraińców bez kłopotu zatem podawało powody karania Żydów. Polacy w większości także popierali działania wymierzone przeciw ukraińskiemu „bandytom”, Ukraińcy zaś entuzjastycznie podchodzili do deportacji polskich kolonistów (s. 165).

Rozdział piąty: *Niemiecki porządek*

Z książki wyłania się szczegółowy obraz okupacji niemieckiej w Buczaczu, której początki przebiegały podobnie jak na innych terenach województwa tarnopolskiego. Miasto ucierpiało wskutek niemieckich nalotów oraz walk toczonych w najbliższej okolicy. W pierwszych dniach okupacji dochodziło także do grabieży sklepów i mienia, dokonywanych przez grupy chłopów i biedoty miejskiej. W tym samym czasie bojówki OUN rozpoczęły walkę ze swoimi przeciwnikami, a Żydzi i Polacy stali się ofiarami szykan i morderstw. Od początku okupacji niemieckiej przeszła fala przemocy i mordów na ludności żydowskiej, których sprawcami byli żołnierze niemieccy, milicja ukraińska oraz różni miejscowi donosiciele wskazujący

żydowskie domy. Równolegle aresztowano i przeprowadzano egzekucje osób wcześniej związanych z działalnością komunistyczną.

W Buczaczu nie nastąpił pogrom Żydów na taką skalę jak w Złoczowie czy Tarnopolu w tym samym czasie, ale zdarzały się tu morderstwa, pobicia i gwałty. W atmosferze chaosu przedstawiciele gminy żydowskiej zwrócili się do miejscowej inteligencji ukraińskiej o pomoc i zaprowadzenie porządku. Ta jednak nie mogła wiele zdziałać, gdyż faktyczna władza należała do bojówek OUN, na które nie miała realnego wpływu. Warto jednak za Bartovem odnotować, że zbezczeszczenie świętych ksiąg i Wielkiej Synagogi spotkało się ze sprzeciwem miejscowych księży ukraińskich, którzy interweniowali u dowódcy miejscowego OUN (s. 180).

Brakuje mi w tym rozdziale szerszego przedstawienia tworzenia się i charakterystyki niemieckich struktur administracyjnych i policyjnych, a tym samym uwidocznienia zmian w stosunku do okresów wcześniejszych. Poza krótką wzmianką nie znajdziemy informacji o administracyjnym usytuowaniu Buczacza w okresie okupacji niemieckiej na tle całego niemieckiego starostwa powiatowego (*Kreis*), którego był on centrum. To jest o tyle ważne, że *Kreis* Buczacz (powiat niemiecki) był większą jednostką administracyjną niż przedwojenny powiat buczacki, a tym samym miał większą liczbę ogólną ludności, w tym również Żydów. Nie wiemy poza tym, gdzie na tym terenie powstały getta i czy ludność żydowską z tych mniejszych gett oraz z terenów wiejskich przesiedlono w grudniu 1942 r. do getta w Buczaczu.

Natomiast Bartov dobrze ukazał różne sposoby unikania zagrożeń oraz próby ratowania się buczačkih Żydów przed śmiercią. Z kart książki można się sporo dowiedzieć o indywidualnych losach osób ukrywających się. Zabrakło mi jednak odpowiedzi, czy w tych różnych sposobach ukrywania się można dostrzec jakąś dynamikę wynikającą z narastającej przemocy, a także określenia, które z nich wybierano najczęściej, które z nich były najskuteczniejszymi strategiami przetrwania oraz jakie czynniki o tym decydowały.

W pierwszych miesiącach okupacji niemieckiej jednym ze sposobów obrony przed przemocą i okrucieństwem było obdarowywanie miejscowych Niemców podarunkami w celu zyskania ich przychylności. Taktyka

ta nie była czymś wyjątkowym dla Buczacza. Jak pokazały badania nad Złoczowem, podobnie postępował tamtejszy Judenrat, zwłaszcza na początku okupacji, posługujący się prezentami i łapówkami, aby załatwiać sprawy korzystne dla gminy żydowskiej i jej członków. W Buczaczu Judenrat zdobył na to środki przez nałożenie na społeczność żydowską podatków, a uzyskane w ten sposób pieniądze przeznaczał na zaspokajanie żądań Niemców i dostarczanie im różnych dóbr.

Działalność tej instytucji w czasie okupacji była różnie oceniana przez ocalałych Żydów. Część z nich, zwłaszcza we wczesnym okresie okupacji niemieckiej, odnosiła się do Judenratu z pewnym zrozumieniem, dostrzegając trudne okoliczności, w jakich musiał działać. Inni postrzegali go jako organ kolaborujący z Niemcami, wysługujący się im i nadużywający swojej pozycji. Krytyka ta dotyczyła głównie ostatniego składu Prezydium, działającego tuż przed likwidacją getta. Ewolucja postaw jego członków – od prób łagodzenia niemieckich wymagań po ściśle podporządkowanie się rozkazom, a nawet kolaborację – nie była zjawiskiem odosobnionym. Następowala, gdy zawiodły wcześniejsze sposoby odsuwania niebezpieczeństwa, a ludzie uczciwi „albo rezygnowali, albo uciekali” (s. 182). Tu nadmienię, że podobne procesy można obserwować w wielu innych miejscowościach Galicji Wschodniej, w których narastały przemoc, demoralizacja i masowe mordy.

Jedną ze strategii przetrwania, czego Bartov tak nie definiuje, ale o czym pisze, było dostanie się do obozu pracy w Buczaczu, który istniał w 1943 r., nawet po likwidacji getta. Trzeba było zapłacić ogromną łapówkę przewodniczącemu Judenratu i miejscowemu żydowskiemu lekarzowi, którzy mieli wpływ na skierowanie kogoś do tego obozu pracy (s. 183).

W różnych miejscach książki Bartov pokazuje nie tylko postawy szlachetne, ale także haniebne, gdy „w mrocznych czasach przyzwoici ludzie mogą stać się użytecznymi narzędziami w rękach ludzi dokonującymi ludobójstwa” (s. 186). Ocena ta dotyczy różnorodnych sytuacji i osób, ale także części Żydów, którzy w ten sposób próbowali ratować się przed śmiercią. Jak napisał Bartov, w Buczaczu sądzono, że członkostwo w policji żydowskiej (Ordnungsdienst; OD), liczącej około 30 osób, zwiększa szansę na przeżycie. Jej członkowie, wywodzący się z zamożnych, inteli-

genckich rodzin Buczacza, byli jeszcze gorzej oceniani przez swoich rodaków niż przedstawiciele Judenratu. Oskarżono ich o brutalność i kradzieże, udział w łapankach, deportacjach i asystowanie podczas masowych egzekucji. Policjanci żydowscy byli świadkami śmierci wielu swoich znajomych, a nawet członków rodzin. Mimo lepszego usytuowania w hierarchii getta przeżyło jednak tylko kilku policjantów żydowskich (s. 187).

Bartov uważa, że

zadanie szybkiego zniszczenia ludności żydowskiej wykonali Niemcy poprzez utworzenie lokalnego aparatu przemocy składającego się z Ukraińców i Żydów, którzy pomogli im zorganizować masowe morderstwo i je przeprowadzić, oraz przez szybką „dekapitację” społeczności, co minimalizowało zorganizowany opór (s. 190).

Autor w rozdziale piątym skupił się również na niemieckich sprawcach i ich pomocnikach, analizując ich drogę stawania się mordercami. Przede wszystkim przedstawił sylwetki funkcjonariuszy niemieckich, którzy decydowali o losie Żydów i brali udział w masowych morderstwach.

Tutaj również zostały opisane kolejne masowe akcje zabijania Żydów w Buczaczu. Pierwsza z nich nastąpiła 17 października 1942 r., gdy 1600 osób deportowano do Bełżca, a kilkaset zabito na ulicach i w domach (s. 239). Kolejna została przeprowadzona 27 października 1942 r., kiedy 2000 osób wywieziono do ośrodka zagłady, w tym część rozstrzelano na miejscu (s. 188, 239). Te deportacje były częścią akcji „Reinhardt”, która rozpoczęła się w marcu 1942 r., ale w Buczaczu akcje deportacyjne zorganizowano dopiero jesienią 1942 r. Szkoda, że Bartov jednak nie napisał, czy fakt późniejszego rozpoczęcia deportacji z Buczacza do Bełżca miał jakieś znaczenie dla podejmowania przez Żydów prób unikania wywózki oraz jakie informacje krążyły w getcie o akcjach w innych gettach.

Największe masowe zbrodnie na Żydach buczackich Niemcy przeprowadzili w 1943 r., kiedy to 2 lutego rozstrzelano na górze Fedor – jednym z trzech wzgórz otaczających Buczac – około 2000 osób, a kolejne 3000 osób zamordowano 15 kwietnia. Natomiast 27 maja 1943 r. była „akcja likwidacyjna” reszty Żydów z getta, których rozstrzelano na cmen-

tarzu żydowskim w Buczaczu, 26 czerwca 1943 r. zabito zaś Żydów z obozu pracy (s. 239).

W książce znalazły się ważne konkluzje o liczbie Żydów, którzy przeżyli na tym terenie do końca wojny. Do chwili wkroczenia Armii Czerwonej do Buczacza, tj. 23 marca 1944 r., w ukryciu pozostawało kilkuset Żydów. Większość z nich zginęła jednak po 7 kwietnia, kiedy Wehrmacht odbił miasto. Wymordowano wtedy tych, którzy w marcu opuścili swoje kryjówki, sądząc, że niemiecka okupacja dobiegła końca. Bartov podaje, że do całkowitego wyzwolenia Buczacza z rąk Niemców przetrwało tam mniej niż 100 Żydów (s. 239). Ten bilans ocalałych był jednym z najniższych, jaki znamy wśród wybranych miejscowości Galicji Wschodniej. To jeszcze jeden przykład ukazujący, jak specyficzne uwarunkowania lokalne, często niemożliwe do przewidzenia, decydowały o skuteczności ukrywania się i możliwości przeżycia⁴.

Rozdział szósty: *Codziennosc czasu ludobójstwa*

Bartov uważa, że czas wojny, działania okupanta niemieckiego i jego decyzje pchnęły bieg wydarzeń w kierunku zagłady Żydów, przy wykorzystaniu realiów społecznych istniejących na terenie okupowanym, w tym m.in. narodowościowych konfliktów i niechęci do Żydów. Książka dostarczyła wiedzy o kilku różnych poziomach kształtowania się przemocy wobec ludności żydowskiej w czasie drugiej wojny światowej, zarówno ze strony niemieckiego okupanta, który był sprawcą ich ludobójstwa, ale także na poziomie relacji sąsiedzkich z Polakami i Ukraińcami. Autor omówił różne rodzaje kryjówek oraz sytuację ukrywających się Żydów

⁴ Znaczenie i różnorodne uwarunkowania lokalne wpływające na możliwości ukrywania się oraz podejmowane przez Żydów strategie przetrwania w wybranych powiatach okupowanej Polski zostały przedstawione w: *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, t. 1–2, red. B. Engelking, J. Grabowski, Warszawa 2018 (wyd. w języku angielskim: Bloomington 2022). Wyniki badań prezentowane w wymienionej publikacji ukazały się niemal równocześnie w tym samym roku co pierwsze angielskie wydanie książki Omera Bartova: op. cit.

w polach, w lasach, u gospodarzy, wędrujących pomiędzy miejscowościami czy jeszcze w inny sposób próbujących przetrwać. Pokazał ich wydawanie i ściganie przez ludność miejscową. Dla zobrazowania przytoczył za Bartovem kilka ważnych przykładów. Leon Rosen starał się uniknąć śmierci w lesie, ale został okradziony i pokłuty nożem przez „bandytów”, następnie ukrywał się w zagrodzie z kozami. Nie wiadomo, czy przeżył ani czy zginął. Znamy jego list pożegnalny, w którym pisał, że już nie da rady dłużej tak żyć.

Duzio R. z siostrą Klarą byli przez jakiś czas w kryjówce w jednej ze wsi w okolicach Tłustego, ale byli zmuszeni ją opuścić, „bo Polacy sami się boją”. Dzieci wędrowały więc pomiędzy wsiami. Prawdopodobnie zabito je na kilka dni przed wejściem Armii Czerwonej, ale autor książki nie podał informacji, czy znany jest sprawca tego czynu.

Arie Kłonicki-Klonymus i jego żona Malwina szukali schronienia w polu, koło jednej z wiosek w okolicy Buczacza, w której ich syn mieszkał potajemnie u ich dawnej służącej. Arie pisał pamiętnik, w którym zanotował realia ukrywania się w tym miejscu: „każdy pastuch, każde dziecko chrześcijańskie, które widzi Żyda, natychmiast donosi na niego władzom, a te idą go szukać. Niektórzy chrześcijanie przechowują Żydów za duże pieniądze, a potem okradają ich z własności i donoszą na nich władzom” (s. 245). Cytat potwierdza atmosferę i postawy ludności nieżydowskiej wobec ukrywających się Żydów, o czym w podobny sposób pisali Żydzi z powiatu złoczowskiego. To jeszcze jeden z licznych, już znanych historykom, opisów tego typu postaw wśród ludności nieżydowskiej: niechęci, braku przychylności, denuncjacji. Arie i Malwina zostali zamordowani 18 stycznia 1944 r. prawdopodobnie przez Ukraińców. Ich syn Adam przeżył, ale pozostał w sierocińcu ukraińskim i identyfikował się jako ukraińskie dziecko. Natomiast Jacob (Jakub) Neufeld jako małe dziecko ocalał z zagłady. Jego ojciec Natan Dunajer był działaczem komunistycznym, a w czasie okupacji niemieckiej stał na czele żydowskiej grupy oporu, ale zginął w kwietniu 1944 r., gdy ich kryjówka została wydana.

Jeszcze inne były losy Anity Karl, która z matką Małą oraz z dwiema siostrami (cztery osoby) uciekły z getta lwowskiego do Buczacza w 1942 r. (miały fałszywe papiery i uchodziły za rodzinę polskiego oficera). Spro-

wadziły do siebie ojca Samuela (ukrywał się w piwnicy). W marcu 1944 r. matka z dziewczynkami zostały ewakuowane z Buczacza przed zbliżającym się frontem, ale Samuel został odkryty w piwnicy i rozstrzelany.

Dziesięcioletni Izydor Hecht (Wiktor Gecht) po akcji z kwietnia 1943 r. wraz z ojcem chronili się wokół Buczacza w polach, w lesie i innych bezludnych miejscach, potem u polsko-ukraińskiego małżeństwa Józefa i Barbary Zariwnych razem z Rozą Hirschhorn, ciotką i jej córką (trzyletnią). Razem pięć osób. W 1944 r. policja ukraińska przeprowadziła przeszukanie w gospodarstwie i zabiła wszystkich odnalezionych, oprócz Izydora i jego babki, którzy schowali się na strychu.

Anna Herzog pod koniec 1942 r. wraz z rodzicami przebywali w kryjówce w Buczaczu. Bunkier został jednak odkryty, oni uciekli i otrzymali schronienie u ukraińskiej rodziny na wsi, ale po zabiciu przez wieśniaków innej ukrywającej się rodziny zostali wyrzuceni. Znaleźli schronienie u bardzo ubogiego wieśniaka, który pozwolił im zamieszkać w stajni. Tam dotrwali do wyzwolenia.

Edzia Spielberg przeżyła dzięki pomocy sąsiadów, ale także innych ludzi, nawet Niemców. Przebywała w kryjówce z matką, ojcem i bratem od lata 1943 r. w gospodarstwie wiejskim u ukraińskiej rodziny Kawczuków. W tej samej wsi w innym gospodarstwie przebywało pięcioro innych członków jej rodziny, ale zabili ich ukraińscy policjanci. Ojca Edzi zamordowali Niemcy w Buczaczu, gdy w 1944 r. odbili miasto na pewien czas z rąk sowieckich. Natomiast matka z synem ukrywali się niedaleko Buczacza. Przeżyli, bo niemiecki oficer odprowadził ich do linii frontu, gdzie wkrótce zostali wyzwoleni.

Wszystkie przytoczone przykłady pochodzą z książki Omera Bartova. W tym rozdziale skupił się on głównie na losach Żydów i ich rodzinach, które podjęły próby przetrwania. Autor pisze o różnych sposobach: bunkrach w Buczaczu, schronach w różnych miejscach poza miastem, w tym w polach, lesie i innych. Nie zawsze jednak podaje, kto tych ukrywających się Żydów zabijał i przez kogo zostali oni wykryci, być może dlatego, że nie ma tego w źródłach, co jest dość często spotykaną sytuacją.

Jedną z bardzo ważnych konkluzji Bartova jest stwierdzenie, że w relacjach ocalałych Żydów „najbardziej uderza to, że dobroć nigdy nie była

jednoznaczna. Nawet bowiem ci, którzy Żydów przyjęli, mogli w każdej chwili kazać im odejść lub wezwać władze” (s. 256).

W tym rozdziale autor nie podejmuje próby oceny skuteczności poszczególnych strategii przetrwania. Nie znajdziemy tu więc odpowiedzi na pytanie, która z nich okazała się najskuteczniejsza. Wiemy jednak z książki, że jedną z najczęściej wybieranych była ucieczka do lasu. Czy to właśnie ten sposób dawał Żydom z Buczacza największe szanse na ocalenie? Tego autor również nie rozstrzyga. Nie uznaję tego za mankament książki, ale z pewnością chciałabym podkreślić, że jest to ważne pytanie w badaniach prowadzonych w przyszłości nad strategiami przetrwania Żydów w czasie Holocaustu.

Moje własne badania dotyczące powiatu złoczowskiego wskazują, że ukrywanie się w lasach było na tym terenie najczęściej wybieranym sposobem na przeżycie (podobnie jak u Żydów z Buczacza). Nie oznaczało to jednak, że była to metoda najbezpieczniejsza i najbardziej skuteczna. W wielu przypadkach warunki panujące w lasach sprawiały, że właśnie ta strategia należała do najtrudniejszych, jeśli chodzi o realne możliwości przetrwania.

Rozdział siódmy: *Sąsiedzi*

Ten rozdział kończy książkę o Buczaczu – jak pisze Bartov – mieście, „któremu wyrwano serce” (s. 273). Jest tu obraz zarówno zniszczeń materialnych, jak i negatywnych społecznych konsekwencji wynikających z wojny, takich jak: zubożenie społeczeństwa, zniknięcie żydowskich mieszkańców, którzy zostali wymordowani, przejęcie żydowskich zawodów i części mienia przez nieżydowskich sąsiadów. To właśnie tym sąsiadom – Polakom i Ukraińcom – oraz relacjom między nimi Bartov poświęcił ostatni rozdział.

Jednocześnie jest to także analiza ostatnich miesięcy wojny w buczackiej mikroskali, gdy: wycofywały się niemieckie instytucje i wojsko, pojawili się różni migranci ze Wschodu, w okolicach Buczacza aktywność zwiększyło ukraińskie podziemie nacjonalistyczne oraz polskie podziemie. Skrajne skrzydło OUN dowodzone przez Stepana Banderę z jednej strony przygotowywało się na powrót władzy sowieckiej, którą zwalczało, a z drugiej

strony prowadziło przy pomocy swojego zbrojnego ramienia nazywanego Ukraińską Powstańczą Armią – jak słusznie pisze Bartov – „masową czystkę etniczną” wobec Polaków na Wołyniu, a następnie w Galicji Wschodniej. Autor książki analizuje przyczyny polsko-ukraińskiego konfliktu oraz pokazuje jego przebieg w okolicach Buczacza. Ziemia, która spłynęła krwią żydowskich ofiar, od końca 1943 r. zaczyna być areną ataków UPA na polskie wioski i odwetowych akcji polskiej samoobrony oraz polskiego podziemia na bojówki UPA i ukraińskich cywili. Bartov przedstawił wstrząsające fakty o lokalnym międzyetnicznym mordowaniu się, w konsekwencji którego zginęły setki osób, a ogółem na Wołyniu i w Galicji Wschodniej liczba wszystkich ofiar „sięgnęła aż stu tysięcy po stronie polskiej i od piętnastu do dwudziestu tysięcy po stronie ukraińskiej” (s. 275).

W tym samym czasie w różnych miejscach w powiecie buczańskim ukrywały się resztki Żydów, z których końca wojny doczekali tylko nieliczni. Niemcy, wycofując się ostatecznie, zdewastowali powiat buczański poprzez grabieże, zniszczenie fabryk, różnych zakładów produkcyjnych, młynów, sieci komunikacyjnej, wodociągowej, łączność i innej infrastruktury. Porwano kilka tysięcy młodzieży na roboty przymusowe do Rzeszy. Bilans mordów na Żydach, których dokonano na miejscu, był przerażający: na górze Fedor zostało po wojnie odnalezionych 14 masowych grobów, a w nich 13 670 ofiar, a na cmentarzu żydowskim trzy groby z około 7000 ofiar (s. 281–284).

Koniec okupacji niemieckiej nie oznaczał końca strat ludnościowych w Buczaczu, gdyż okres ponownego instalowania się władzy sowieckiej wiązał się z kolejną falą przemocy, tym razem skierowanej przeciw członkom OUN oraz ludności ukraińskiej. Rozstrzelania, aresztowania i deportacje w głąb ZSRS to jedne z głównych metod tych represji. Od końca 1944 r. zaczęto też usuwać Polaków w ramach repatriacji z całego regionu przedwojennych polskich ziem wschodnich, także z Buczacza i okolic. Na ich miejsce przyjechało 1500 osób przesiedlonych z Polski (s. 292–295).

Bartov ukazał te nowe etapy represji jako nakładające się na siebie fale terroru, które całkowicie zmieniły strukturę społeczną miasta, doprowadzając do unicestwienia dawnych więzi i całkowitej likwidacji wieloetnicznej wspólnoty Buczacza. To dopełniło całego zniszczenia. Bartov

w zakończeniu rozdziału siódmego napisał: „Do 1948 roku skład ludnościowy powiatu buczackiego uległ całkowitej przemianie. Ogólna liczba ludności skurczyła się do trzydziestu sześciu tysięcy, w tym ledwie czterech tysięcy w samym Buczacu” (s. 295).

Tak oto dokonała się ostatecznie śmierć przedwojennego Buczacza – miasta o wielowiekowej i wieloetnicznej historii. To, co zbadał i przedstawił Bartov o Buczacu, sprawia, że tytuł jego książki wydaje się niezwykle trafny.

Mozolne zbieranie źródeł, skrupulatne ich zbadanie oraz wszystkie ustalenia, z których część przytoczyłam w tej recenzji, stanowią istotny wkład w badania historyczne. Ponadto w monografii jest jeszcze coś bardzo ważnego, a mianowicie autor w kilku miejscach podkreślił, że przed wybuchem wojny kilkakrotnie pojawiała się szansa na uniknięcie międzyetnicznej i sąsiedzkiej przemocy. Bartov wierzy, że można było zapobiec sąsiedzkiej nienawiści. Uważa, że to rywalizacja na różnych płaszczyznach, a często nienawiść narodowościowa między sąsiadami unicestwiała możliwości zatrzymania nienawiści. Gdy przyszła wojna, negatywne oceny i relacje zostały jeszcze bardziej wzmocnione, co ułatwiło zarówno Niemcom, jak i Sowiecom realizację ich okupacyjnych planów. Trzeba jeszcze dodać, że nawet wojna i ludobójstwo nie zmieniły międzyetnicznej rywalizacji. Zgadzam się z Bartovem, że nawet po wojnie i z dłuższej perspektywy czasu „zarówno wówczas, jak i długo potem, każda grupa samą siebie przedstawiała jako główną ofiarę okupantów i własnych sąsiadów” (s. 296). Polacy i Ukraińcy podkreślali własne straty, a pomijali lub marginalizowali masowe mordy na Żydach.

Po lekturze tej książki nasuwa się wiele refleksji, lecz jedna z nich wydaje się szczególnie istotna: czy po kilkudziesięciu latach od tamtych wydarzeń potrafimy spojrzeć na wieloetniczną historię nie tylko z perspektywy własnej grupy narodowej, ale również innych społeczności? Czy jesteśmy w stanie przełamać etnocentryzm, dostrzec cierpienie innych ludzi spoza naszej grupy narodowościowej, religijnej czy etnicznej? Bartov spróbował zrobić to w swojej pracy i jest to pierwsze tak szerokie i dokładne podejście w badaniu historii zagłady Żydów i eksterminacji innych narodów w wieloetnicznych społecznościach Europy Środkowo-Wschodniej w okresie drugiej wojny światowej i pierwszych latach po jej zakończeniu.